wmptm 1897

łagodna i pełna poświęcenia, troskliwa i czule opiekująca się, nieustraszona towarzyszka wszystkich jego sukcesów i cierpień – jego Małżonka, Pani Krystyna Sikorska. Przynosiła ulgę, ale nie mogła usunąć bolesnej świadomości ostatecznego odchodzenia. Umarł 12 września 1983 roku.

Żywych ludzi mijamy w pośpiechu. Śmierć mistrza lub przyjaciela skłania do nieśpiesznej refleksji – jakim był, do czego dążył, co stworzył. Autorzy tych wspomnień czują się uprzywilejowani, że przygotowując je, mogli bliżej przyjrzeć się pięknemu – choć naznaczonemu cierpieniem – życiu i nieprzeciętnemu dziełu jednego człowieka – ich mistrza – Romana Sikorskiego.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

ROMAN SIKORSKI

Fragmenty toastów Prezesa

Od Redakcji: Prof. Sikorski był znany ze swego specyficznego humoru. W jego toastach, wygłaszanych na składkowych bankietach z okazji zjazdów PTM, znaleźć można perełki humoru matematycznego. Poniżej zamieszczamy fragmenty toastów z lat 1973–1977. Pełne ich teksty ukazały się w *Biuletynie Informacyjnym PTM* 2–3–4/1977 i 3–4/1978. Wcześniejsze toasty ukazały się w Wiadomościach Matematycznych 13 (1971), str. 88–90; 15 (1972), str. 32–34, 18 (1974), str. 215–217.

Cała matematyka opiera się na dowodzeniu. Z drugiej strony wojsko też opiera się na dowodzeniu ... Musieliśmy dopiero na licznych przykładach przekonać władze wojskowe, że wcale tak nie jest, jak się powszechnie sądzi: można bowiem skończyć studia matematyczne, nawet na Uniwersytecie Warszawskim, bez umiejętności dowodzenia, nawet bez umiejętności udowodnienia ani jednego najprostszego twierdzonka ... Z drugiej strony, wśród matematyków–wyczynowców, tych z pierwszej linii, też pojawia się modernistyczna tendencja, by niczego nie dowodzić, by tylko formułować twierdzenia. No bo jeśli twierdzenie jest prawdziwe, to po co je dowodzić, a jeśli jest fałszywe, to – wiadomo – nie da się udowodnić.

*

Szczęśliwie udało się pokonać wszystkie trudności związane z przejściem matematyki z nauki do sportu. Zwyciężył argument, że matematyka to gimnastyka umysłu, a gimnastyka przecież należy do sportu ... Włączenie matematyki do sportu zmieni całkowicie charakter niektórych konkurencji sportowych. Tak na przykład, zamiast zwykłego rzutu kulą wprowadzi się rzut kulą w przestrzeniach Banacha ... Poranną gimnastykę przez radio zastąpi się kwad-

ransem gimnastyki umysłu w postaci zadań z topologii różniczkowej dla przedszkolaków oraz najprostszych zadań z arytmetyki dla dorosłych ...

Z innych zapowiadanych zmian w sporcie wymienię tu jeszcze zastąpienie rajdów Monte Carlo metodą Monte Carlo, znacznie mniej kosztowną.

*

Na boisku na przeciw siebie dwie drużyny: czarno-biali contra biało-czarni. Wszyscy czekają na sędziego, który rzuci problem matematyczny. Czarno-biali będą usiłowali go rozwiązać pozytywnie, a biało-czarni będą usiłowali go obalić ... Okrzyk: „Sędzia Kalosz", niestety, ze stanowiska obserwacyjnego nie widzę, czy jest to kalosz lewoskrętny czy prawoskrętny ... Sędzia rzuca problem, chwyta go prawoskrzydłowy czarno-białych, usiłuje go rozwiązać, ale nic mu nie wychodzi, nie jego specjalność, oddaje go więc lewoskrzydłowemu ze swej drużyny ... Wspaniała sytuacja podbramkowa, już, już ... Kontrprzykład! Tak, proszę państwa, kontrprzykład, w ostatniej chwili obrońca biało-czarnych zaanonsował, że widzi kontrprzykład na dotychczasową metodę dowodu czarno-białych ... Gra nabiera tempa. Co czarno-biali sformułują jakiś interesujący lemmat, to biało-czarni kontrują, wspaniale kontrują, albo lewy obrońca znajduje lukę w dowodzie, albo prawy obrońca znajduje niespełnione założenie. A czarno-biali wciąż atakują, wspaniale atakują, coraz to chwytają się nowej idei. I tak płynie gra o ... no właśnie, o co? O co walczą obie drużyny? Może się kogoś spytamy, o co i po co walczą? Pytam się, ale nikt nie wie o co i po co, po prostu urzeka ich piękno abstrakcji ... (Rzeszów 1973).

*

Era matematykoidów rozpoczęła się w roku dwa tysiące minus epsylon, kiedy to wytwarzane przez człowieka komputery nauczyły się samodzielnego myślenia i samoprogramowania. Wkrótce uzyskały tak podstawowe i głębokie rezultaty z matematyki teoretycznej, że PTM musiało dopuścić je do grona swoich członków. Parę lat później Towarzystwo musiało się przekształcić w Polskie Towarzystwo Matematykoidów. Przez matematykoidy rozumie się, jak łatwo się domyślić, wspólne uogólnienie matematyków i komputerów myślących, tzn. elementy najmniejszego zbioru zawierającego matematyków i komputery i zamkniętego ze względu na dwuwartościową logikę myślenia.

*

Dawniejszy „kwiatek dla Ewy" przekształcił się „w twierdzonko dla Ewy". Bardzo dużym powodzeniem cieszy się akcja „zbiór pusty dla Ewy", zarówno ze względów ekonomicznych, jak również ze względów wygody osobistej ... (Toruń 1974)

*

Bieżący rok kalendarzowy ma bardzo specyficzny charakter, jest to bowiem międzynarodowy rok kobiet. Niestety, statut PTM nie pozwala organizować Walnego Zgromadzenia w dniu 8 marca, co w sposób niewątpliwy dowodzi, że statut ten jest przestarzały, pochodzi z czasów, gdy zawód matematyka był zawodem typowo męskim. Obecnie ma miejsce daleko posunięta feminizacja tego zawodu, dokonana w sposób żywiołowy, a na terenie PTM również w sposób planowy, jako wynik dalekowzrocznej polityki prezesa i sekretarza Towarzystwa. Końcowym wyrazem tej polityki był zjazd katowicki PTM, celem którego było włączenie do Towarzystwa licznej grupy przystojnych matematyczek pod pozorem uprawiania zastosowań matematyki... Współczynnik zakobiecenia Towarzystwa został znacznie podwyższony ... Jeśli kto chce znaleźć sekretarza PTM podczas przerwy w posiedzeniach, po prostu patrzy, gdzie jest największe skupisko Pań i tam, w środku, niezawodnie znajdzie sekretarza.

*

Zagadnienie kobiecości ma wiele cech matematycznych i może być badane przy pomocy metod matematycznych. Nic dziwnego, przecież sama matematyka jest rodzaju żeńskiego. Badania kobiecości metodami matematycznymi były stosowane już przed laty. Wspomnę tylko badania kol. Pełczyńskiego i jego szkoły nad teorią n płci ...

*

W okresie międzywojennym znakomity uczony polski, Jan Kiepura, propagował twierdzenie, że la donna e mobile, czyli że kobieta zmienną jest. Twierdzenie to jest w pełni udowodnione, każda kobieta dostarcza przy tym swego własnego, oryginalnego dowodu, a więc jest tyle dowodów, ile kobiet na świecie. Dawniej niewątpliwie kobieta była zmienną zależną, obecnie jest zmienną niezależną, czyli iksem w podstawowych równaniach, opisujących model matematyczny jej współżycia z mężczyzną.

*

Wszystkie przystojne kobiety są homeomorficzne i wskutek tego nierozróżnialne dla topologa. Niektórzy twierdzą, że założenie „przystojne" jest nieistotne i może być pominięte, ja jednak uważam takie uogólnienie twierdzenia za nieinteresujące ... Naprawdę wszystkie kobiety dzielą się na dwa typy homeomorfizmu, tzn. na dwie klasy takie, że kobiety należące do tej samej klasy są homeomorficzne, a należące do różnych klas nie są homeomorficzne. Pytam się

Państwa, co zdaniem Państwa jest podstawą podziału na te klasy, na czym polega istotna różnica między obu typami? Dla ułatwienia dodam, że kobiety należące do różnych typów różnią się pierwszą liczbą Bettiego. Dodam jeszcze, że jedna z tych klas jest coraz mniej liczna, wprost zanikająca. Czy domyślają się Państwo? Nie? To już wyjaśniam: jedna z klas składa się z kobiet, które mają przekłute uszy do noszenia kolczyków, a druga — z kobiet z nieprzekłutymi uszami ... Wszelkie inne odpowiedzi, oparte na mniej lub więcej dwuznacznych domysłach, są nie do przyjęcia.

*

Wszystkie kobiety są pierwszej kategorii. Są śliczne jak abstrakcja matematyczna, czasem skomplikowane, jak grupy homotopii, co dodaje im uroku nietrywialności. Każda z nich to oddzielna teoria, niestety, na ogół nierozstrzygalna. Czasem nawet sprzeczna, ale zawsze atrakcyjna.

*

Pokaż mi atlas powierzchni Twego ciała, a powiem Ci, jaką rozmaitością będziesz w moim życiu.

*

Kobieta pod wielu względami przewyższa mężczyznę. Wprawdzie jej przestrzeń życiowa nie zawsze jest zupełna, ale jest bardziej regularna i normalna, jest dobrze uporządkowana. Jest to przestrzeń dobrze zorientowana, nawet czasami za dobrze zorientowana.

*

Mężczyzna jest zdania, że jeśli uprawiać topologię, to tylko Te-Trzy lub Te-Cztery, co najmniej Te-Dwie: kobieta zaś uważa, że tylko Te-Jedną, a jeśli nie Te-Jedną, to Te-Zero. W ogóle w ogólnej teorii funkcji małżeńskich kobieta zdecydowanie opowiada się za odwzorowaniami wiernymi, czyli konforemnymi, gdy tymczasem mężczyzna wolałby raczej quasi-konforemne lub jeszcze ogólniejsze. W ogólnej teorii funkcji kobieta ma zdecydowaną przewagę, bo jej zbiór argumentów, czyli dziedzina funkcji, jest z reguły większy od analogicznego zbioru argumentów mężczyzny.

*

Pamiętać też trzeba, że kobieta lubi mieć w każdym swoim otoczeniu co najmniej jeden ideał, może być pierwszy lub maksymalny. (Szczecin 1975)

*

Pogłowie matematyków w Polsce jest rzędu 10^{-10} sztuk na jeden hektar ... W okresie międzywojennym hodowano w Polsce tylko dwie rasy: wczesną topologiczną oraz odmianę lwowską rasy funkcjonalnej.

*

Oprócz uniwersalnej krajanki kukurydzianej poleca się podawać matematykom liczne kiszonki z niedojrzałych założeń, wytłoki uogólnień z dodatkiem eliksiru pomysłowości oraz bardzo ekonomiczne pożywki abstrakcyjne z odpadków przy budowaniu modeli matematycznych.

*

Dobre rezultaty daje łączenie się w kółka celem uzyskania silnej specjalizacji, przynoszącej większe efekty ekonomiczne w postaci nagród i wyróżnień.

*

Co da lepsze wyniki: czy dowodzić twierdzeń na licencjach zagranicznych czy też na patentach polskich?

*

Salom wykładowym nadaje się postać dyskotek. Wykłady będą odbywać się w następujący sposób. Pierwsi startują asystenci. Drąc się, ile tylko można, wyśpiewują założenia twierdzenia. Gdy skończą założenie, włącza się profesor ze swą gitarą, podając tezę twierdzenia i szkic dowodu. Wszystko razem: założenia, teza i dowód stanowią jedną strofę, którą podchwytują studenci ... Można ręczyć, że po całonocnym powtarzaniu tej strofki nawet średnio słaby student będzie w stanie powtórzyć twierdzenie i dowód. (Zielona Góra 1976)

*

Matemania, jak z nazwy wynika, jest krainą przez Matemaniaków zamieszkałą. (...) Pierwszą konfederacyję zawiązały liczby pierwsze domagając się, by wszędzie były pierwsze, tzn. na pierwszym miejscu, w szczególności w ciągu liczb naturalnych. (...) Liga Delt Dodatnich żąda, by chociaż raz w tygodniu każda delta dodatnia mogła sama dobrać odpowiedniego epsylona, a nie by zawsze długo czekać musiała, aż ją wreszcie kiedyś jakiś epsylon do siebie dobierze (Nowy Sącz 1977).